sobota, 01.05.2021

ZAMYŚLENIA NIEDZIELNE, (02.05.2021).

Kto trwa we Mnie, a Ja w nim, ten przynosi owoc obfity, ponieważ beze Mnie nic nie możecie uczynić (J 15, 5)

Gdzie albo w kim tkwią nasze korzenie?

Nie tak dawno, bo zaledwie pięć tygodni temu, w uroczystość Zmartwychwstania Pańskiego biskup Ignacy Dec w swoim kazaniu pytał nie tylko wierzących Polaków, ale i również Europejczyków: „Co oznacza zmartwychwstanie Chrystusa dla nas, dla świata, Europy i dla naszej Ojczyzny? [...] Na czym budujemy gmach naszego życia? [...] Na jakim fundamencie budujemy dom naszego życia?" Takich i podobnych pytań było już sporo w tym paschalnym czasie, który przeżywamy: Kto odsunął tamten ciężki, grobowy kamień? Kogo szukacie? Czy serce nie pałało w nas, kiedy rozmawiał z nami w drodze i Pisma nam wyjaśniał? Uwierzyłeś dlatego, że Mnie ujrzałeś? Czemu jesteście zmieszani i dlaczego wątpliwości budzą się w waszych sercach? Za jakimi pasterzami podążamy? A wsłuchując się w dzisiejszą Ewangelię, również możemy i powinniśmy postawić sobie jeszcze jedno pytanie: Gdzie albo w kim tkwią nasze życiowe i egzystencjalne korzenie?

Aby utwierdzić swych uczniów w wierze przed ich wielkopiątkową próbą Krzyża i mrocznego grobu, Jezus mówił im o potrzebie bycia z Nim i w Nim. I aby lepiej mogli zrozumieć tajemnicę swojego uczestnictwa w życiu Chrystusa, swojego powołania i swojej misji w Kościele i w świecie, posłużył się alegorią winnego krzewu, tak bardzo obecnego w żydowskich tradycjach. Trwajcie we Mnie, a Ja w was będę trwać. Podobnie jak latorośl nie może przynosić owocu sama z siebie – jeśli nie trwa w winnym krzewie – tak samo i wy, jeżeli we Mnie trwać nie będziecie. Nie trzeba być wielkim znawcą biologii, aby uświadomić sobie, że to właśnie krzew zakorzeniony w ziemi dostarcza młodym latoroślom wodę i sole mineralne tak niezbędne do przetrwania, nie mówiąc już o tym, że są one tak bardzo konieczne, aby krzewy wydały obfite owoce.

Jedna z kwestii, która nurtuje współczesnego człowieka – tego jakże młodego jeszcze pędu ostatnich stuleci – to jego relacje z naturą, ze społeczeństwem, z wiarą, z powołaniem czy ze swoim miejscem w świecie. Bardzo często ten młody pęd pragnie być jedynym odnośnikiem i centrum wszystkich relacji. Wydaje mu się, że posiada w swoim racjonalnym umyśle i w swoich technicznych i operatywnych umiejętnościach odpowiedzi i rozwiązania na niemal wszystkie problemy. Nie potrzebuje więc już Boga, przynajmniej tego chrześcijańskiego. Religia, jeśli nie jest postrzegana jako opium czy zaburzenie psychiczne, które uniemożliwia albo opóźnia rozwój krzewu społeczeństwa, uważana jest zaledwie jako jeden z wytworów kulturowych. Wydaje mu się, że bez niego, i tak wszystko potrafi uczynić.

Papież Franciszek w swoim przemówieniu do członków Parlamentu Europejskiego w listopadzie 2014 roku mówił, że aby wspólnie budować Europę, która nie obraca się wokół gospodarki, ale wokół świętości osoby ludzkiej, wokół niezbywalnych wartości, nie można porzucić chrześcijańskich korzeni ani się od nich odciąć, bo u źródeł cywilizacji europejskiej leży chrześcijaństwo. I to właśnie zapominanie o Bogu, a nie Jego wielbienie, rodzi przemoc. Ta pustka ideowa i religijna jest źródłem skutków, których dziś tak bardzo boleśnie doświadczamy.

Jakże mocno rozbrzmiewają w tym kontekście słowa dzisiejszej Ewangelii: Kto trwa we Mnie, a Ja w nim, ten przynosi owoc obfity, ponieważ beze Mnie nic nie możecie uczynić. Jakże potrzebne jest nam dziś zapuścić na nowo korzenie, ugruntować się, umocnić się i

zasadzenie winnicy, który porównał się do tak zwykłego, a mimo to życiodajnego krzewu.

Raz jeszcze wsłuchajmy się w słowa papieża Franciszka, który nawołuje do tego, aby Europa poprzez swoich przedstawicieli podjęła odpowiednie wysiłki, aby wykorzystywać swoje chrześcijańskie korzenie religijne, swoją tradycję do wewnętrznej odnowy. Wszyscy powinniśmy doceniać tak wielkie bogactwo i tak wielki potencjał, które dopomogą do tego, aby łatwiej zachować również odporność na liczne ekstremizmy, jakie plenią się we współczesnym świecie, także z powodu tej wielkiej pustki ideowej i duchowej. To samo można by odnieść do naszej polskiej rzeczywistości. Nie możemy zapomnieć naszych tradycji, naszej wiary i naszych wyrosłych z ewangelicznych korzeni wartości.

Biskup Ignacy Dec w swojej wielkanocnej homilii wspominał, że w obecnej, tak skomplikowanej sytuacji, Europejczycy, w tym również i Polacy, potrzebują duchowego odrodzenia, duchowego zmartwychwstania. I to duchowe odrodzenie nie może się dokonać bez wsłuchania się w słowo Boże i bez udziału w niedzielnej Eucharystii, jak to zostało nam przypomniane w drugiej i trzeciej niedzieli wielkanocnej. To duchowe chrześcijańskie odrodzenie jest praktycznie niemożliwe poza wspólnotą wiary świadomej tego, że jest ona trzodą, nad którą sprawuje pieczę jej Dobry Pasterz.

Ale nie zapominajmy, że o duchowej mocy zmartwychwstania i żywej wiary wiedzą dobrze również wrogowie wiary, Kościoła i chrześcijaństwa. Mamy pełną świadomość, że przyszło nam żyć w niełatwych dla wiary chrześcijańskiej czasach. Nie brakuje dziś w Polsce profanacji krzyży, kościołów, obrazów czy nawet jasnogórskiej ikony. Nie brakuje też kłamliwych i manipulowanych oskarżeń czy ideologicznych wizji skrupulatnie nagłaśnianych przez niektóre media. Papież Franciszek we wspomnianym już przemówieniu mówił: „Nie możemy w tym miejscu nie wspomnieć o wielu niesprawiedliwościach i prześladowaniach, jakie codziennie spotykają mniejszości religijne, zwłaszcza chrześcijańskie, w różnych częściach świata. Wspólnoty i osoby stają się przedmiotem barbarzyńskiej przemocy: są wypędzane ze swoich domów i ojczyzn; sprzedawane jako niewolnicy; zabijane, ścinane, krzyżowane i palone żywcem przy haniebnym i współwinnym milczeniu wielu".

Skąd czerpać siłę i moc do tego, aby wytrwać do końca? W kim znaleźć pocieszenie i nadzieję w dobie pandemii? Odpowiedzi udzielił sam Chrystus w dzisiejszej Ewangelii: Wy już jesteście czyści dzięki słowu, które wypowiedziałem do was. Trwajcie we Mnie, a Ja w was będę trwać [...]. Jeżeli we Mnie trwać będziecie, a słowa moje w was, to proście, o cokolwiek chcecie, a to wam się spełni.

Redemptorysta, misjonarz z Wiceprowincji Bahia (Brazylia), obecnie proboszcz parafii Santissimo Redentorw Damaia – Lisbona (Portugalia), o. Krzysztof Dworak CSsR.